



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO MARSYLII

(22-23 września 2023)

CHWILA SKUPIENIA Z PRZYWÓDCAMI RELIGIJNYMI

SŁOWA OJCA ŚWIĘTEGO

Pomnik poświęcony marynarzom i migrantom zaginionym na morzu

Piątek, 22 września 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry,

Dziękuję, że tu jesteście. Przed nami jest morze, źródło życia, ale to miejsce przywołuje tragedię katastrof morskich powodujących śmierć. Zebraliśmy się, żeby upamiętnić tych, którym się nie udało, którzy nie zostali ocaleni. Nie przyzwyczajajmy się do traktowania katastrof jako wiadomości, a śmierci na morzu jako liczb: przeciwnie – są to imiona i nazwiska, są to oblicza i historie, są to przerwane istnienia i zniszczone marzenia. Myślę o wielu braciach i siostrach, którzy utonęli pogrążeni w lęku, wraz z nadziejami, jakie nosili w swych sercach. W obliczu tak wielkiego dramatu nie trzeba słów, lecz czynów. Jednak wcześniej potrzebny jest humanizm: potrzebne jest milczenie, płacz, współczucie i modlitwa. Zapraszam was teraz do chwili milczenia, by upamiętnić tych naszych braci i siostry: dajmy się poruszyć ich tragediami. [*chwila milczenia*].

Zbyt wiele osób, uciekając przed konfliktami, ubóstwem i katastrofami ekologicznymi, znajduje w falach Morza Śródziemnego ostateczne odrzucenie w swym poszukiwaniu lepszej przyszłości. W ten sposób, to piękne morze stało się ogromnym cmentarzem, na którym wielu braci i sióstr pozbawionych jest nawet prawa do posiadania grobu, a pochowana jest jedynie ludzka godność. W książce-świadectwie pt. „Fratellino”, bohater, pod koniec trudnej podróży, która prowadzi go z Republiki Gwinei do Europy, mówi: „Kiedy znajdziesz się na morzu, jesteś na rozdrożu. Po jednej

stronie jest życie, po drugiej śmierć. Nie ma innych dróg wyjścia” (A. Arzallus Antia – I. Balde, *Fratellino*, Mediolan 2021, 107). Przyjaciele, przed nami również rozdroże: z jednej strony braterstwo, które wydaje w ludzkiej wspólnocie owoc dobra; z drugiej – obojętność, która zakrwawiła Morze Śródziemne. Jesteśmy na *rozdrożu cywilizacji*. Albo kultura humanizmu i braterstwa, albo kultura obojętności: niech każdy radzi sobie, jak może.

Nie możemy pogodzić się z tym, że istoty ludzkie są traktowane jak karty przetargowe, więzione i torturowane w okrutny sposób – wiemy, że często, gdy ich odsyłamy, są skazani na tortury i więzienie – nie możemy dłużej przyglądać się dramatom katastrof morskich, spowodowanych obrzydliwym handlem i fanatyzmem obojętności. Obojętność staje się fanatyczna. Osoby, którym grozi zatonięcie, porzucone na falach, muszą zostać uratowane. To obowiązek człowieczeństwa, to obowiązek cywilizacji!

Niebo będzie nam błogosławić, jeśli na lądzie i na morzu będziemy umieli troszczyć się o najsłabszych, jeśli będziemy umieli przezwyciężyć paraliż strachu i obojętności, który skazuje ludzi na śmierć w białych rękawiczkach. Dlatego my, reprezentanci różnych religii, jesteśmy wezwani, by być przykładem. Bóg bowiem pobłogosławił ojca Abrahama. Został on wezwany do opuszczenia swojej ojczyzny i „wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie” (*Hbr* 11, 8). Jako gość i pielgrzym na obcej ziemi przyjmował wędrowców, którzy przechodzili obok jego namiotu (por. *Rdz* 18): „wygnany ze swojej ojczyzny, bezdomny, sam był domem i ojczyzną wszystkich” (Św. Piotr Chryzolog, *Mowa* 121). A „w nagrodę za gościnność otrzymał obietnicę, że będzie miał syna” (Św. Ambroży z Mediolanu, *Obowiązki duchownych*, II, 21, przeł. Kazimierz Abgarowicz, Warszawa 1967, s. 147). U źródeł trzech monoteizmów śródziemnomorskich leży zatem gościnność, umiłowanie cudzoziemca w imię Boga. Jest to niezbędną, jeśli, podobnie jak nasz ojciec Abraham, marzymy o pomyślnej przyszłości. Nie zapominajmy refrenu biblijnego: „sierota, wdowa, migrant, obcy”. Sierota, wdowa i obcy: to ci, których Bóg każe strzec.

My, ludzie wierzący musimy więc być przykładni w naszej wzajemnej i braterskiej akceptacji. Relacje między grupami religijnymi często nie są łatwe, przez udrękę ekstremizmu i ideologiczną plagę fundamentalizmu, które niszczą prawdziwe życie wspólnot. Ale w tym kontekście chciałbym powtórzyć to, co napisał pewien mąż Boży, który żył niedaleko stąd: „Niech nikt w sercu nie żywi nienawiści przeciw bliźniemu, ale miłość. Kto bowiem choćby jednego człowieka mieć będzie w nienawiści, nie będzie mógł przed Bogiem ostać się bezpiecznie. Tak długo modlitwa jego nie będzie wysłuchana, jak długo będzie przechowywał złość w sercu swoim” (Św. Cezary z Arles, *Kazania*, XIV, 2, tłum. ks. Stefan Ryznar, Warszawa 1989, s. 79).

Dziś również Marsylia, charakteryzująca się różnorodnym pluralizmem religijnym, stoi na rozdrożu: spotkanie lub starcie. Dziękuję wam wszystkim, którzy opowiadacie się za drogą spotkania: dziękuję za wasze solidarne i konkretne zaangażowanie na rzecz ludzkiej promocji i integracji. Marsylia jest wzorem integracji. To piękne, że tutaj, wraz z różnymi środowiskami, które pracują z migrantami, istnieje *Marseille-Espérance*, organ dialogu międzyreligijnego promujący braterstwo i

pokoju i współistnienia. Spoglądamy na pionierów i świadków dialogu, takich jak Jules Isaac, który mieszkał w pobliżu, i którego 60. rocznica śmierci została niedawno upamiętniona. Jesteście Marsylią przyszłości. Idźcie naprzód nie zniechęcając się, niech to miasto będzie dla Francji, Europy i świata *mozaiką nadziei*.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa, które David Sassoli wypowiedział w Bari, przy okazji poprzedniego spotkania na temat regionu Morza Śródziemnego: „W Bagdadzie, w Domu Mądrości kalifa Al Ma'muna, spotykali się Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie, aby czytać święte księgi i filozofów greckich. Dziś wszyscy, zarówno wierzący, jak i niewierzący odczuwamy potrzebę odbudowy tego domu, aby wspólnie kontynuować walkę z bożkami, burzyć mury, budować mosty i nadawać treść nowemu humanizmowi. Wierzę, że spojrzenie w głąb naszych czasów i pokochanie ich jeszcze bardziej, gdy trudno jest kochać, będzie ziarnem zasianym w tych dniach, tak bardzo skupionych na naszym losie. Przestańmy się lękać problemów, które stawia przed nami Morze Śródziemne! [...] Od tego zależy przetrwanie Unii Europejskiej i nas wszystkich” (Przemówienie z okazji spotkania refleksyjno-duchowego „*Morze Śródziemne granicą pokoju*”, 22 lutego 2020 r.).

Bracia, siostry, razem stawiamy czoła problemom, nie pozwólmy, by zgasła nadzieja, razem twórzmy mozaikę pokoju!

Cieszę się, że widzę tu tak wielu z was, którzy wyruszają na morze, by ratować, ratować migrantów. I wiele razy uniemożliwia się wam wypłynięcie, ponieważ – jak mówią – na statku czegoś brakuje, brakuje tego, tamtego... To są gesty nienawiści wobec brata, przebrane za „równowagę”. Dziękuję za wszystko, co czynicie.